Nr. 116. Lwów, Sobota dnia 27. Kwietnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Peregryna, Ant.
Jutro: Witalisa M.
Pojutrze: Piotra m., Sybilli.

Grecko-katolickie:
Arystarcha ap.
Ahapji.
Symeona prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g. 56 m.
Zachód „ o 7 g. 01 m.
Barometer 757. Pogoda.

Los Muzeum Rapperswylskiego.

Nagły choć spodziewany zgon Wład. hr. Platera rozbudził ponownie troskę o przyszłość zakładu narodowego polskiego w Rapperswylu i połączonych z nim fundacyj polskich. We czwartek zebrało się we Lwowie znaczniejsze grono obywateli dbałych o nabytki narodowe, na naradę w tej sprawie, która tembardziej jest naglącą, ileże wiadomi kuratorowie zakładu, pp. Buszczyński, ks. Krechowiecki i Bukowski znajdują się w tej chwili zdala od Szwajcarji: pierwszy w Krakowie, drugi w Wiedniu, trzeci w Stokholmie. Jeżeli nieboszczyk nie pozostawił testamentu ani aktu fundacyjnego, którego opinja publiczna i rozmaici ludzie oddawna domagali się od niego, i który jedynie mógł warować tytuł własności narodu do tej spuścizny, natenczas zachodzi gwałtowna potrzeba *legitymacji prawnej* dla pewnych osób do działania wobec sądów szwajcarskich, u których sprawa spadkowa będzie się toczyć. Donieśliśmy, że na miejscu w charakterze kustosza muzeum pozostaje tylko p. Radomiński, staruszek 76 letni, nadomiar tak chory, że notatki do Lwowa o katastrofie nie był w stanie sam napisać, ale musiałją dyktować. Telegramy wysłane we środę do Rapperswylu i Zurychu bądź pozostają bez odpowiedzi, bądź nie podają żadnego szczegółu o testamencie lub akcie fundacyjnym.

Wśród niewiadomości tedy o stanie rzeczy, wspomniane grono obywateli wyprawiło telegram do dra Gałęzowskiego Józefa w Paryżu, aby natychmiast udał sie do Rapperswylu, i zajął się *wszystkiem, co potrzeba* dla ubezpieczenia własności narodowej, tudzież kapitałów fundacyjnych śp. Krystyna Ostrowskiego i księży sybiraków. Obszerny list z upoważnieniem dla p. Gałęzowskiego (który nb. miał zająć miejsce kuratora, opróżnione przez śmierć J. I. Kraszewskiego) wysłano wprost do Rapperswylu, a równocześnie odniesiono się do p. Romanowicza w Krakowie, by z p. Buszczyńskim obmyślili dalsze sposoby postępowania.

Zanim od p. Gałęzowskiego nadejdzie sprawozdanie o faktycznym stanie rzeczy na miejscu, podajemy, że w ręku dra Juljusza Popiela, adwokata krajowego we Lwowie *znajdują się dwa ważne dokumenty, tudzież listy Platera*, które w razie braku testamentu i aktu fundacyjnego, mogą posłużyć do ugodowego traktowania z rodziną Platera. Jestto akt 99-letniej dzierżawy zamku rapperswylskiego, podpisany przez wielce szanownego prez. Curti'ego na rzecz Muzeum, datowany d. 18. czerwca 1869 i legalizowana deklaracja hr. Wład. Platera z r. 1870, uznająca przyszłe (podówczas) Muzeum za ewentualną własność narodową. Oba dokumenty te wręczył hr. Plater mecenasowi Popielowi po rokowaniach przeprowadzonych z pp. Bielowskim Augustem, Młockim Alfredem, Fredrą Aleksandrem, Szmitem Henrykiem (dziś już nieżyjącymi) i kapitanem Wiktorem Wiśniewskim, mieszkającym we Lwowie. Listy, które towarzyszyły tym rokowaniom, są jaskrawym komentarzem do całej tej historji. Wszakże faktem jest, że dopiero po tych aktach, z całej Polski sypnęły się dary i składki do Rapperswylu, a zatem *o zagarnięciu zbiorów muzealnych na własność prywatną po słuszności nie może być mowy.*

Wybory do Sejmu.

Przypominamy, że jutro odbędzie się we Lwowie wiec delegatów miast dla poufnej narady nad organizacją wyborów sejmowych, których termin jeszcze wprawdzie nieoznaczony, ale w każdym razie wymaga bezwłocznego zajęcia się sprawą. W przedmiocie tym pisze *N. Reforma:*

„Z wszystkich obozów politycznych, jakie w kraju naszym istnieją, Rusini pierwsi zaczęli się już na serjo sprawą wyborów zajmować. Ani im się dziwić, ani im tego brać za złe, ani się tem martwić nie myślimy. Jest rzeczą zupełnie naturalną, iż ci, którzy z licznego niegdyś, więcej, niż $^1/_4$ część całego Sejmu obejmującego grona posłów zeszli na garstkę, zaledwie $^1/_{10}$ część całego Sejmu reprezentującą, wcześnie myślą o tem, jakby choć w części utracone odzyskać stanowisko. Jest zupełnie zrozumiałem i uprawnionem, jeżeli ci, którzy przy wyborach mają do zwalczenia całą siłę rządowego wpływu, — bo zaprzeczać temu byłoby prawdziwie śmiesznem i nieuczciwem, — wcześnie czynią przygotowania ku obronie. Ani też martwić się nie myślimy temi przygotowaniami Rusinów i tem prawdopodobieństwem, że starania ich przy tegorocznych wyborach będą pomyślniejszym skutkiem uwieńczone, niż przed sześciu laty. Rusinom należy się liczniejsza w Sejmie reprezentacja, niż obecnie. Nie mieliby prawa do narzekania na tak małą ilość posłów swoich w takim razie, gdyby to było wynikiem szczerej i zupełnie swobodnej woli wyborców, — wtedy bowiem byłaby to ich własna tylko wina, że ich wybitni mężowie stracili mir i poważanie u ludu. Ale jeżeli na ten wynik wyborów wpływał urok złotego kołnierza starosty i cały nacisk wszelkich rządowych organów, strach przed podatkowym inspektorem i przed groźnem obliczem żandarma, — to Rusini mają wszelkie prawo na ten wynik wyborów wskazywać jako na wyrządzaną im krzywdę, a przykro tylko, że nie sam rząd temu winien, ale chyba także i my. I gdyby chciano to zrozumieć, że te właśnie stosunki są jedną z głównych przeszkód w doprowadzeniu do zupełnej zgody między Polakami a Rusinami, gdyby chciano zrozumieć, jak ciężką krzywdę obu stronom wyrządza rząd, jeżeli w tych sprawach naszych domowych swoją wagę na szalę dorzuca, — jesteśmy pewni, że niejedno złe w kraju rychłoby zostało usunięte. Pisząc przed dwoma dniami, że od rządu przedewszystkiem domagamy się, ażeby w obec walki wyborczej zachował się zupełnie neutralnie, — mieliśmy na myśli nietylko walkę pomiędzy różnemi stronnictwami narodowego obozu polskiego, ale niemniej i walkę między polskimi a ruskimi kandydatami. Jeżeli pierwsi zwyciężą, niech się to stanie bez pomocy rządu, bo z pomocą tą odniesione zwycięstwo byłoby ułudnem, a dla nas upokarzającem. Jeżeli skutkiem neutralności rządu weszłoby do Sejmu kilku lub kilkunastu posłów ruskich więcej, to przecież w obec tak przeważającej polskiej większości, nie możnaby się z tego powodu niczego obawiać, a z drugiej strony byłoby to tylko sprawiedliwem, żeby wybrani zostali ci, których bez interwencji rządu wyborcy jako swoich zaufanych mężów wskażą. Można z góry być przekonanym, że w wielu okręgach gmin wiejskich wschodniej części kraju zwyciężą polscy kandydaci nawet bez pomocy rządowej — tam zwłaszcza, gdzie rozumną a skuteczną pracą zdobyli oni sobie zaufanie ruskiej ludności. Gdzie tego nie ma, gdzie zaufanie tej ludności zwraca się ku ruskim kandydatom — tam wybór Rusinów jest rzeczą przez się zrozumiałą, ze wszech miar słuszną i sprawiedliwą, przeciw której występować nie można. Z tem dawnem hasłem wyborczem, żeby broń Boże nie dopuścić do wyboru Rusina, żeby raczej wybrać urzędnika. który nie będzie mógł głosować według swego przekonania, z tem hasłem, że byle tylko nie przeszedł Rusin, stronnictwa polskie są obowiązane solidarnie poddać się konserwatywno-rządowemu kierownikowi — trzeba raz zerwać stanowczo, a wtedy pewniej dojdziemy do miru w kraju i do reprezentacji, która będzie wiernem odbiciem usposobień kraju całego.

Prawda, że nie jest dla nas rzeczą obojętną, jaki kierunek wśród Rusinów weźmie górę przy wyborach — czy ów staroruski, czyli rusofilski, którego ojczyzna daleko po za granicami Rusi, czyli też kierunek ściśle narodowy. Sądzimy jednak, że właśnie przez przyjęcie hasła: „wszystko — byle nie Rusin“ — wzmacnialibysmy ów kierunek rusofilski, bo hasło, to zmusza Rusinów do solidarności i daje podnietę wszelkim skrajnościom. Przeciwnie zaś, postępowanie z naszej strony sprawiedliwe i duchem bratniej zgody natchnione, osłabia wśród Rusinów wpływ i znaczenie tych, których cały program polityczny mieści się znowu w haśle: wszystko na złość i na przekór Polakom“.

Stanowisko tak określone jest także naszem stanowiskiem.

Chajdery.

W lwowskiej korespondencji *Czasu* czytamy: Ważną sprawą zajmowała się w tych dniach krajowa Rada zdrowia, a mianowicie sprawą wprowadzenia porządku wśród izraelickich szkół wyznaniowych, zwanych chajderami. Wiadomo, że w całym kraju znalazłoby się zaledwie kilka chajderów odpowiadających przepisom sanitarnym; do takich uczęszcza tylko majętniejsza dziatwa żydowska. Większość szuka nauki w chajderach tanich, w których opłata wynosi od 3—6 gld. rocznie, a z których znaczna liczba nie posiada wcale wymaganej koncesji. Od lat wielu namiestnictwo zwraca pilną uwagę na chajdery; jeszcze w r. 1874 zabroniono urządzania takich szkół bez koncesji i polecono starostwom dokładne prowadzenie wykazu chajderów istniejących w powiecie. Wszystkie te jednak zarządzenia nie mogły usunąć odrazu zakorzenionych od lat wielu zwyczajów, a kiedy w roku zeszłym radca ministerjalny dr. Kusy zwiedził jeden z chajderów — rzeczywiście jeden z najgorszych — w Przemyślu, zastał tam jeszcze opłakany stan rzeczy. Tego rodzaju chajdery pokątne, umieszczane zwykle w najciemniejszych zaułkach miasteczka, są najczęściej rozsadnikami wszelkich chorób epidemicznych. Trudno sobie przedstawić obraz takiej izby szkolnej, będącej zazwyczaj zarazem mieszkaniem licznej rodziny żydowskiej. Kto na własne oczy nie widział tego zbiornika brudów i niechlujstwa, kto własnem powonieniem nie poczuł okropnego powietrza, jakie tam panuje, ten nie uwierzy opisom i snadnie o przesadę pomówi. Namiestnictwo chcąc temu opłakanemu stanowi skuteczną położyć tamę, na podstawie dokładnego zbadania rzeczy, wezwało krajową Radę

wia do dania swej opinji i wskazania środków zaradczych.

Wczoraj opinję tę Rada zdrowia przedłożyła namiestnictwu, a streszcza się ona w ośmiu następujących punktach: 1) Władze polityczne 1-ej instancji udzielać będą koncesję na chajdery tylko w tym razie, jeżeli lekarz urzędowy wyda orzeczenie pisemne, że lokal odpowiada wymaganym szczegółowym warunkom higienicznym, a między innemi, iż budynek odpowiednio jest położony, że rozmiary izby szkolnej odpowiadają potrzebie, że ta izba nie służy zarazem na mieszkanie itp. 2) Wszystkie chajdery w całym kraju mają uledz komisyjnemu zbadaniu; nieodpowiadające higienicznym warunkom mają być natychmiast zamknięte, a dostrzeżone wadliwości w innych, lepszych, usunięte do trzech miesięcy. 3) Wykaz chajderów winien być jak najdokładniej prowadzonym, a odpis tego wykazu ma być udzielony lekarzowi powiatowemu. 4) Lekarz powiatowy ma przynajmniej dwa razy do roku zwiedzić wszystkie chajdery i zdać o tem sprawę. 5) Zwierzchność gminna i żandarmerja mają czuwać nad chajderami i donosić o pokątnych chajderach. 6) Władza nadająca koncesję ma wyraźnie zastrzedz, że nauczyciel będzie karanym za nieczyste utrzymanie lokalu, po trzykrotnem ukaraniu utraci koncesję, i że zmiana lokalu tylko za zezwoleniem władzy nastąpić może. 7) Dla ułatwienia kontroli, na zewnątrz domu ma być umieszczona tablica z napisem polskim. 8) Wszelkie przekroczenia mają być surowo karane, a kary wykonywane szybko po prawomocności orzeczenia.

Handel gruntami.

W sprawie tej ważnej umieściła *N. Reforma* artykuł, który zasługuje ze wszech miar na powtórzenie, obchodzi ona bowiem kraj cały. Opiewa on jak następuje: Z pow. Tarnobrzeskiego.

Handel gruntami, prowadzony w sposób wyzyskujący i rujnujący włościan, nie jest w Galicji nieznany, jak to niektórzy twierdzili w krytyce noweli karnej przeciw rozdrabnianiu włościańskiej posiadłości gruntowej. Nie wchodząc w to, czy projekt tejże noweli karnej austrjackiej zasługuje na przyjęcie lub czy w ogóle należy wydawać specjalnie w tymże celu przepisy lub nie, faktem jednak jest, że w Galicji są handlarze gruntami tacy, o jakich myśli projekt noweli karnej, w mowie będącej.

Projekt opiera się na dochodzeniach, zarządzonych przez rząd, a mianowicie na relacjach władz administracyjnych poszczególnych krajów. Jeżeliby relacje o powiecie tarnobrzeskim miały być dokładne i wierne, to z pewnością nie pominęłyby znanych tutejszych spekulantów.

Powiat tarnobrzeski, bardzo zaniedbany, jest gniazdem wielu złych rzeczy, gdzie bardzo surowe przepisy prawa powinneby znaleść należyte i obszerniejsze niż dotąd zastosowanie i jeszcze niejedna nowela karna by się tu przydała. Są tu także handlarze gruntami, w liczbie około dziesięciu, sami izraelici. Prawie wszyscy zostają ze sobą w porozumieniu, gdzie który z nich ma operować tak, aby sobie nie robili konkurencji. Niektórzy z nich tworzą spółki, inni działają z osobna. Korzystają z różnych sposobności, gdy wieśniak grunt sprzedaje albo na zapłatę długów, albo na spłatę rodzeństwa, lub w razie emigracji „na Ruś“, do Ameryki lub do Królestwa za Wisłę. Ruch emigracyjny na Ruś, to jest do gmin po za Lwów przeważnie, w okolice Tomaszowic i Chodorowa, jest ciągły, do czego włościan powodują niższa cena gruntu w tamtych stronach; większe rezultaty pracy w porównaniu z pracą Rusinów, tudzież w niemałej części namowa handlarzy. Jeszcze jeden powód częstszego sprzedawania gruntów jest ten, że spekulanci owi handlują zarazem wierzytelnościami. Nabywają wierzytelności i pretensje do gruntów, jak stare szmaty za bezcen. Wieśniak mając jakąś pretensję urojoną lub rzeczywistą do pewnego obcego gruntu, o co mu nie trudno, namówiony przez handlarza, wytacza proces a następnie „sprzedaje“ go handlarzowi, który doprowadza do ugody z korzyścią dla siebie; czasem nabywa od drugiej strony jej prawa procesowe wraz z gruntem lub od obu stron i zabiera grunt; czasem posiadacz gruntu sprzedaje go w toku procesu, bojąc się, żeby mu go handlarz nie wyprocesował, a kupuje ten grunt właśnie tenże sam handlarz lub w miarę okoliczności jego spólnik.

Sposobność do procesu między rodzeństwem zachodzi tu także z powodu przymusowej intabulacji spadkobierców za właścicieli gruntu spadkowego. Według noweli hipotecznej z dnia 23. maja 1883 l. 82 D. P. P. sąd winien z urzędu przeprowadzić wpis hipoteczny spadkobierców, choćby ci podania o to do sądu nie wnieśli, jeżeli tylko w postępowaniu spadkowem uzyskano takie podstawy, że wpis hipoteczny według prawa nastąpić może; w przeciwnym zaś razie winien sąd przymusić strony grzywnami do uregulowania stanu hipotecznego. Wiadomo, że wieśniak sporządza przeważnie kodycyle, w których przeznacza majątek spadkowy czasem tylko niektórym dzieciom dla tego, że inne dzieci wyposażył poprzednio i wydzielił im grunta, które hipotecznie na nie przepisano. Jednak dekret dziedzictwa musi wtenczas w myśl prawa obejmować wszystkich spadkobierców, o ile nie są wydziedziczeni, lub spadku się sami nie zrzekną, a więc i tych, którzy nic nie otrzymali. Sąd nakazuje wszystkim tym spadkobiercom, aby wnieśli podanie o intabulacje w sześciu tygodniach, a gdy nie wniosą podania, przeprowadza z urzędu intabulację wszystkich spadkobierców z dekretu dziedzictwa lecz bez uwzględnienia kodycylu.

W ten sposób dzieci spadkodawcy, już raz wyposażone, przychodzą powtórnie do własności reszty gruntów; stąd powstają zawikłania i procesy. Handlarz gruntów, z tem obznajomiony, wyjaśnia ten stan rzeczy spadkobiercy, który niewłaściwie wszedł do hipoteki i kupuje od niego bardzo tanio część gruntu na niego intabulowaną, nie obawiając się procesu, bo handlarz jako osoba trzecia rzadko może być narażony na usunięcie go z hipoteki i tak wchodzi między resztę spadkobierców, z którymi spekuluje dalej i procesy prowadzi.

To są okoliczności, powodujące częstszą sprzedaż gruntów.

Gdy wieśniak sprzedaje mały kawałek gruntu, np. jedno lub dwa stajania, kupi go drugi wieśniak; lecz trudniej między nimi o kupca na większe grunta i całe gospodarstwa kilkomorgowe; również trudno, żeby się ich kilku połączyło dla wspólnego kupna celem późniejszego rozparcelowania. Kupuje więc handlarz, który jednak nie zawsze gotówką płaci i kontrakt pisemny sporządza. Równocześnie już z kupnem gruntu szuka on między wieśniakami kupców na mniejsze parcele, a znajdując ich, sprzedaje im tenże grunt już rozparcelowany za cenę kupna dwa, a nawet trzy razy wyższą, niż sam nabył i wtenczas dopiero między poprzednikiem handlarza a jego następcami, spisuje się bezpośrednio kontrakt kupna sprzedaży tak, jakby ów poprzednik handlarza sprzedawał grunt swój następcom handlarza bezpośrednio, co jednak jest nieprawdą, bo pośrednim właścicielem jest handlarz, który jednak przez tę operację uwolnił się od opłaty kosztów kontraktu, intabulacji i należytości skarbowej od przeniesienia własności. Tylko w tym razie, gdy handlarz nie może od razu gruntu odprzedać, lub sprzedawca z odjazdem spieszy, handlarz żąda spisania kontraktu, choć i wtenczas zamiast kontraktu, bierze czasem od sprzedawcy pełnomocnictwo, upoważniające handlarza do sprzedaży gruntu.

Mniejsze parcele gruntowe kupuje wieśniak za gotówkę lub na kredyt, który bardzo pociąga ludzi komego na grunt wieśniaka, otrzymującego grunt w posiadanie za zapłatą w późniejszym czasie. Handlarz korzysta więc z tego i najmuje wieśniaka do dostarczania mu najmniej po 12 od stu od skredytowanej ceny kupna, co wszystko intabuluje na sprzedanym gruncie.

Dzieje się często także tak, że handlarz traktuje z wieśniakiem o grunt lecz do porozumienia nie przychodzi; mimo tego handlarz wepchnie wieśniakowi do ręki pieniądze, jako niby zada-

---

98)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna
w dwóch tomach
Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Obie kobiety z przerażeniem wpatrywały się w mówiącego, dotąd atoli z tego, co się przed niemi działo, sprawy sobie nie zdawały; nawet znaczenia słów słyszanych nie mogły zrozumieć.

— To jakiś pijak, wagabunda! — Ciapkiewicz wybełkotał.

— Cicho! stary lisie! — huknął Müller z pełnej piersi. — Ktokolwiek mi się przypatrzy, wie, żem twoim synem! Wprawdzie nie nazywam się jak ty, Ritter von Ciapkiewicz, tylko po prostu Müller, ale dowody mego urodzenia mam przy sobie i więcej niż dwadzieścia listów twoich, któreś pisał do mojej matki biednej.

Tu z kieszeni listy wyjął, które do góry podniósł.

— Oto są!.. Ta pani, to zapewne twoja żona, a moja macocha... jakoś głupio mi wygląda... a ta stara panna, to twoja córka, a moja siostra... Brzydka, jak grzech śmiertelny, a skwaszona, jak kot zdychający!

— Ach! — jęknęła panna Zuzanna, i oczy przymknęła, jakby miała zemdleć.

Ojciec rzucił się ku niej, żona zaś, która od nieznajomego wzroku nie oderwała, nagle krzyknęła:

— Nepomucenie! to twój syn! twój syn!

— Ależ Kasiu, ani mi się śniło... słowo honoru... jak cię kocham...

— Precz! precz! tyś mnie oszukiwał, zdradzał, a jam ci tak ufała!

Drzwi znowu się otworzyły i za plecyma Müllera, który w tejże chwili na bok się usunął i co prędzej zdjął kapelusz, pojawił się komisarz policji w towarzystwie dwóch detektywów.

— W imieniu prawa aresztuję Nepomucena Ciapkiewicza — rzekł poważnie, uchwałę sądową mu podając.

Żona, usłyszawszy to, zerwała się jak lwica rozjuszona, i do komisarza przyskakując, krzyknęła:

— Co? mego męża! Za co? Za co?!

— Za oszustwa, popełnione w Kalikstowie.

— Ach! Nepsiu! Nepsiu! a ja lat tyle uważałam cię za człowieka uczciwego.

Z temi słowy padła na posadzkę. Müller wymknął się do sieni.

— Nie irytuj się, Kasiu — mąż przemówił słodziutko, chociaż jak liść drżał — to nieporozumienie tylko... bagatelka... do jutra wszystko się wyjaśni. Uspokój się, Kasiu, słowo honoru, jam niewinny.

— Proszę! — komisarz się odezwał, aby skończyć tę przykrą scenę.

Rozdział XIV.

W stanowczej chwili.

Zygmunt, do Wiednia przyjechawszy, rzucił się niezwłocznie między znajomych, z postanowieniem nie odpoczęcia tak długo, dopókiby nie udowodnił swojej niewinności. Na szczęście, zastał kilku delegatów, którzy mimo feryj parlamentarnych w Wiedniu bawili, a między nimi jednego z lepszych znajomych. Wszyscy zajęli się gorąco jego sprawą; najwięcej atoli dopomógł mu pewien radca dworu, a szef sekcyjny w ministerjum wyznań i oświaty, który ojca jego był osobistym przyjacielem.

Ten, zaledwie usłyszał, co Zygmunta do niego sprowadziło, niezwłocznie udał się do ministra sprawiedliwości, i tyle u niego dokazał, że natychmiast zaczęto tę sprawę badać. Przez czas dłuższy telegraf między Wiedniem a tym sądem, który śledztwo z Ickiem prowadził, z pominięciem atoli sądu, którego prezydent kazał Zygmunta uwięzić, był w ciągłym ruchu. Szło głównie o to, aby Icek powiedział, gdzie i kiedy młody Grodzicki namawiał go do podpalenia dworskich budynków. Żyd z początku dawał odpowiedzi wymijające, dopiero gdy go sędzia śledczy dobrze przycisnął, wymienił dzień, godzinę i miejsce, gdzie to się dziać miało. Zygmunt z największą łatwością udowodnił, że to nieprawda, właśnie bowiem w owym czasie był na cmentarzu i miał przykrą scenę z Niemcami. Koloniści, wezwani na świadectwo, zaprzysięgli tę okoliczność. Gdy żydowi to powiedziano, ten odparł ironicznie, że zapewne to gdzie indziej było, lecz gdzie, tego już sobie nie przypomina. Wykręty były zbyt pospolite, by się na nich poznać nie miano. Zygmunt został więc uznany niewinnym. Teraz ze spokojnem sumieniem mógł wrócić do Galicji.

Pobyt jego w Wiedniu potrwał jednak prze-

tek; wieśniak, nie porozumiawszy się stanowczo, nie czuje się zobowiązanym do zawarcia pisemnego kontraktu i gotów jest otrzymane pieniądze zwrócić, lecz handlarz żąda już podwójnego zadatku.

Często w procesach stąd powstałych wstępuje jeden spólnik jako strona, a drugi spólnik figuruje jako świadek i dowody się udają. Nieraz wymawia sobie handlarz w kontrakcie, żeby wieśniak, sprzedawszy mu grunt, nie kupował gruntu innego w tej samej gminie a to dlatego, aby nie robił konkurencji handlarzowi, który tę gminę obrał sobie za pole spekulacji.

Pomocników w tym interesie mają handlarze między pisarzami pokątnymi, przez których przeważna część kontraktów bywa spisywana, a legalizacji podpisów stron żądają w sądzie, który zmuszony jest nieraz w jednym tygodniu około 40 legalizacyj załatwić. — Szkodliwe dla włościan skutki takiego handlu są te, że sprzedawca zmuszony jest sprzedać grunt za cenę niższą narzuconą; że kupujący płacą za małe kawałki gruntów stosunkowo zbyt wysokie ceny; że daje się sposobność do lekkomyślnego pozbycia gruntów lub nierozsądnego kupowania na kredyt za wysokim procentem; że wieśniaka wikła się niesłusznemi procesami o zwrot podwójnego zadatku lub o urojone pretensje do gruntów, aby potem na wszelki sposób handlarz przyszedł do kunpa gruntu; że to prowadzi do oszustw, z których tylko czasem jakieś zostanie ukarane, większa zaś ich część uchodzi bezkarnie.

Nie zapobieży temu ani prawo karne o oszustwie, ani ustawa o lichwie; bo handel gruntami jest odmiennej natury i nie jest ani oszustwem, ani lichwą, choć zwykle w parze z niemi chodzi, lecz jest osobną, samą przez się dla ekonomicznego stanu wieśniaków szkodliwą czynnością.

Czy radzi temu projektowana ustawa karna, jest rzeczą godną zastanowienia. Dobrze to jest mieć kupca na grunt, który się pragnie sprzedać, jednak źle jest sprzedawać w takich stosunkach, że się musi sprzedać po cenach niskich narzuconych, wytworzonych przez spekulantów lub kupować za cenę wygórowaną wśród innych trudnych warunków, podsuniętych przez handlarza nieoświeconemu ludowi. Działalność handlarzy jest oczywiście karygodną, co oni sami czują, skoro obecnie co trochę dowiadują się, czyli nowa ustawa już wyszła i czy wolno jeszcze grunta kupować i parcelować. Boją się kary i utraty zyskownego interesu, od którego podatku nie płacą. Byłoby może najlepiej, żeby nie dawać spekulantom sposobności do wyzyskiwania, coby mogło nastąpić za współdziałaniem Towarzystw ochrony mniejszej własności ziemskiej, gdyby one, wypełniając należycie swoje przeznaczenie, rozwinęły odpowiednio swą działalność i starały się konkurencję z handlarzami wytrzymać. Byłby to może radykalniejszy środek od ustawy, bo handlarz ostatecznie potrafi ustawę ominąć i nie wszystkie sądy ustawy sumiennie wykonują, a gdy handlarz nie będzie widział zysku z interesu, przestanie handlować.

Zmowa woźniców tramwajowych.

Przedstawiając w dalszym ciągu kilka scen ze zmowy wiedeńskich woźniców tramwajowych, zaznaczymy nasamprzód obwieszczenie dyrekcji policji wiedeńskiej, która wcelu „zaprowadzenia na nowo spokoju, zaburzonego ekscesami ludności“ na d. 24. kwietnia rozporządziła:

1) od 24. kwietnia 1889 począwszy, mają bramy wszystkich domów w dziewiątym okręgu wiedeńskim, dalej w gminach Hernals i Ottakring być zamykane już o g. 8. wieczorem.

2) Lokale publiczne, szynki ect., w powyżej oznaczonych gminach mają być o 9. wieczorem wypróżnione i zamknięte.

3) Na podstawie §. 281 i 282 u. k. wzywa się każdego, ażeby bez szczególnego powodu domu nie opuszczał i mianowicie zaś ojcowie rodzin są zobowiązani rozkazu tego przestrzegać co do członków rodziny, sług ect

4) Przeciwko przekraczającym powyższą ustawę, zarządzone będzie dochodzenie karne w sposób najsurowszy.

Podobne rozporządzenie wydał także i burmistrz Hernalsu, dep. Helbling, grożąc równocześnie użyciem siły zbrojnej.

Wskutek zarządzonych nadzwyczajnych środków ostrożności, mianowicie wskutek zarekwirowania wojska, nie przyszło w srodę wieczorem na Favoriten prawie do żadnych poważniejszych scen. Ludność przestraszona widokiem siły wojskowej, poddała się z pewnym spokojem rozporządzeniu policji. Wprawdzie w pierwszych godzinach wieczornych okręg powyższy przedstawiał obraz, na jaki Wiedeń chyba nadzwyczaj rzadko miał sposobność patrzeć. W czasie, w którym zwykle ludny ten okręg bardzo silnie był ożywiony, panowała cisza śmiertelna, że zdawało się, jakoby wszyscy ludzie naraz wymarli, a na ich miejsce przyszło wojsko. Widziano tylko prawie żołnierzy, słyszano tylko rozkazy oficerów, jednostajny marsz piechoty lub tentent uganiających po ulicach patrolów konnych.

Był to dziwny i zarazem nadzwyczaj smutny obraz wielkiego miasta.

Około w pół do szóstej zaczęło przybywać wojsko. Przodem wmaszerowały 3 szwadrony 7. regimentu dragonów, z pułkownikami na czele, następnie 50. regiment piechoty W. księcia Badeńskiego na Himbergerstrasse i ustawiły się na placu Keplera i na Laxenburgerstrasse. Kawalerja w momencie zsiadła z koni. Piechota poustawiała bagnety w piramidy, podczas kiedy komendanci porozumiewali się z komisarzami policyjnymi, oczekującymi wojsko, objeżdżając w fiakrach ulice w celu zorjentowania się w miejscu, ażeby na podstawie zaciągniętych informacyj dalsze dawać rozporządzenia.

Zaledwie zjawiło się wojsko w okręgach, zaludniły się od razu wszystkie ulice, i to w sposób, jakiego nie widziano w najniebezpieczniejszych chwilach dni poprzednich. Byli to atoli po większej części ludzie spokojni, robotnicy, powracający z fabryk, których ciekawość przywiodła na ulice. Co chwila tłumy się zwiększały, nie było atoli żadnego znaku jakiejś chęci robienia zamieszek. O w pół do 8. wprowadzono wojsko w ruch. Bataljon wojska maszerował z muzyką z placu Keplera na Bürgerplatz, na którym tysiące były ludzi. Chwilę tę uważały tłumy za znak, ażeby się rozejść. Rozeszli się prawie wszyscy; o 8. zebrała się na Bürgerplatz niewielka stosunkowo liczba ludzi, którzy zaczęli, podrażnieni widokiem skoncentrowanego wojska, gwizdać i krzyczeć. Użyto broni. I te tłumy się rozpierzchły; przy tej sposobności otrzymało dwóch cięcia pałaszowe.

Z uderzeniem godziny 8. pospieszyła przeważna część ludzi, znajdujących się na ulicach, do domu, nie chcąc widocznie przekroczyć rozkazu policyjnego.

W tej samej chwili nadciągnął z Himbergerstrasse 49. pułk piechoty, komendant nakazał osaczenie wszystkich placów i rogatek.

Pomiędzy 8 a 9 zredukował się ruch na ulicach do minimum. Wszystkie sklepy pozamykane, z wyjątkiem restauracyj, kawiarń i niektórych szynków. Na ulicach spotykano kilku tylko przechodniów, kursowało także kilka wagonów tramwajowych, których komunikacja nie została przerwaną, i kilka wozów.

Około pół do 10. udało się na Laärbergu patrolom zaaresztować około 20—30 młodych ludzi, którzy wszczynali hałasy. Zaprowadzono ich pod eskortą wojska i policji do komisarjatu. O 3 kwadranse na 10. zebrały się znowu świeże tłumy przeważnie ludzi młodych. Około wiaduktu kolei południowej zaczęły one obsypywać nadchodzące wagony tramwajowe kamieniami. Atoli i tych rozprószyło wojsko, stojące w pobliżu.

W Hernals przybrał obraz wojenny około g. wieczorem tego samego dnia (24) rozmiary, jakich miasto od kilkudziesięciu lat nie widziało. Już o kwadrans na 6. maszerowały po dwa bataljony z 12. i 65. pułku piechoty i szwadron 11. pułku huzarów przez Alserstrasse; ta wielka siła wojskowa wywołała naturalnie ogromne wrażenie. Wojsko osaczyło remizę. Obok stajni urządzono główną kwaterę, tutaj zjawiali się co chwila oficerowie na koniach, przynosząc wiadomości z punktów zagrożonych. Wszystkie ulice osaczone przez wojsko, chcący dostać się z Hernals do Ottakringu, musieli szerokie zakreślać koło.

Około w pół do 10. rozpędziła policja i wojsko niewielką zresztą ilość ludzi młodych, którzy zaczęli tłuc szyby.

Po 8. zatrzymywała policja każdego, przechodzącego około remizy główną ulicą Hernalską, i odwracała na powrót nie mogących się wylegitymować.

Z rozmaitych stron nadeszły wiadomości o ekscesach. Jenerałmajor Boecklin atoli postarał się o to, że piechota i huzary zaprowadzili wszędzie porządek. Przy starciach nie obeszło się bez poranień. Na Ottakringu rzucano kamieniami na policję i wojsko, atoli lekkie tylko obrażenia w ręce otrzymało dwóch ze straży.

Co do wagonów tramwajowych, to zaatakowano w ogóle tylko trzy, i to na Ottakringerstrasse, Rosensteingasse i Lessingasse. Atakujących atoli rozpędziło wojsko. Każdy wagon otrzymał dwóch policjantów, którzy w miejscach najniebezpieczniejszych trzymali rewolwery w rękach.

KRONIKA.

Reforma sądownictw w Galicji. Czytamy w *Nowej Reformie:* „Na podstawie najwyższego postanowienia, liczba radców sądu krajowego wyższego (apelacyjnego) w Krakowie ma być z 20 systemizowanych posad podwyższoną na — 21 (!). Ten krok jest pierwszem zarządzeniem w sprawie reformy sądownictwa w Galicji (!!). Nie wiemy co bardziej podziwiać, czy hojność rządu, który aż jednę posadę więcej systemizuje,

szło dwa tygodnie. Ponieważ cały ten czas był zajęty tylko tą jedną sprawą, jako dlań najważniejszą, więc o interesach majątkowych żadnych nie otrzymywał wiadomości. Dopiero do kraju wróciwszy, z listu adwokata poznańskiego miał się dowiedzieć, że w tym czasie Moritz von Wellow kupił Kalikstowo na subhaście, poniżej ceny szacunkowej.

Jak rozbitek, gdy szczęśliwie na ląd się dostanie, z taką samą radością pędził do Galicji, aby tych powitać, którzy mu byli najbliżsi. I szczęśliwie dlań się złożyło, że właśnie teraz był wolny i spokojny, pod jego nieobecność bowiem wydarzyły się rzeczy, o których jak najprędzej powinien się był dowiedzieć.

Erazm Leszczyński, mimo przyrzeczenia danego hrabiemu, nie mógł za nim zaraz do stolicy podążyć, gdyż po balu w Podlesiu dostał katalnej gorączki, która go dłuższy czas w łóżku zatrzymała. Aby jednak przyszły jego teść nie sądził, że umyślnie nie przyjeżdża, doniósł mu o swojej niedyspozycji, prosząc o wyrozumiałość. Hrabia nietylko, że za złe tego nie wziął, lecz nawet rad był temu. Gdyby Erazm zaraz był przyjechał, kto wie, czy nie byłoby się wszystko rozbiło; przeciwnie teraz miał jeszcze nadzieję upór córki przełamać, zwłaszcza, że tajne zabiegi Pinkasa powinny mu w tem były wielce dopomódz.

Mimo, że hrabia uważał się w kraju za pierwszego dyplomatę, nie zawsze dyplomatycznie postępował, i jak niegdyś partja taroka, której przeszkodzić nie umiał, cały gmach jego planów zburzyła, tak znowu teraz kilka słów, zbyt prędko wypowiedzianych, zamiast przestraszyć Izabelę, raczej wprowadziły ją na dobrą drogę. Zaledwie z ust ojca pierwszy raz usłyszała, że Zygmunt ma być człowiekiem niebezpiecznym dla porządku społecznego, natychmiast domyśliła się w tem czyjejś intrygi, a że właśnie chciała porozumieć się z Zygmuntem, więc skorzystawszy ze sposobności, ostrzegła go równocześnie o grożącem mu niebezpieczeństwie. Ona tak wierzyła w jego szlachetność, że nawet dowody nie miałyby u niej znaczenia, cóż dopiero zarzuty gołosłowne. Odtąd spokojnie czekała na wypadki.

Wkrótce przyszła wiadomość o śmierci pana Kaliksta Grodzickiego, o pożarze w Bukowsku, pojmaniu Icka i podejrzeniu, które na Zygmunta padało. W kilka dni później, ojciec, z miasta przyszedłszy, powiedział jej z roztargnieniem, że sąd wyższy kazał uwięzić Zygmunta, poczem oddalił się do swego pokoju. Gdy córka nań patrzyła, wzroku jej unikał.

— I niech mi teraz kto powie, że to nie intryga! — zawołała z gorzkim uśmiechem. — Jakimże cudem ojciec mógł już wtedy wiedzieć, że sąd ma na niego oczy zwrócone, skoro to wszystko, co mu zarzucają, dopiero później się wydarzyło? O! jak dobrze się stało, żem go ostrzegła! Czy tylko list mój odebrał? bom go do Strzałkowic wysłała, a on może dotąd bawi w Bukowsku...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czy naiwność zbliżonej do sfer ministerjalnych korespondencji ministerjalnej, która to utworzenie jedynej nowej posady uważa jako zapowiedź „reformy sądownictwa“ w Galicji!“

Prawdopodobnie coś na to będą musieli powiedzieć pp. Bobrzyński, Machalski i Madejski w Radzie państwa. My słyszymy o drugiej jeszcze „reformie“, której wielkość obyczajem przyjętym będą nam perswadować stańczyki jawne i tajne. Oto dokładają się w Wiedniu starania, aby prezydenta apelacji lwowskiej p. Simonowicza zastąpić — p. Madejskim, eksnotarjuszem, obecnie profesorem wszechnicy krakowskiej, który jak wiadomo, w Sejmie urządza perjodyczne blagi z reformą sądownictwa, a w Wiedniu, gdzie właśnie pole do działania — zasypia sprawę.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili: wydawnictwo *Kurjera Lwowskiego*, pp. Władysław Fischer, Zuzanna Fischerowa, Franciszek Gamski, dr. Aleksander Dworski, Czesław Kieszkowski, Alfons Weydlich, (5 udziałów), kongregacja kupiecka w Krakowie, Cecylia Grzybczyk, Ksawery Konopka, dr. Gustaw Romer, Ludwik Kamieński, Zdzisław Włodek, Antoni Górski, dr. Franciszek Wiediger, dr. Władysław Lisowski (3 udziały), ks. Maciej Fox, dr. Franciszek Murdzieński, Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie (5 udziałów). Amelia Biesiadecka, ks. dr. Julian Bukowski, dr. Feliks Szlachtowski (2 udziały). Franciszek hr. Potulicki (3 udziały), Władysław Sadowski, dr. Ludwik Brudziński, Jadwiga Biechońska.

D. 25. do godz. 12. wpłaconych było 375 udziałów. Brak zatem 125 udziałów, na co jednak około 100 udziałów jest podpisanych. Przypominamy, iż 27. bm. odbyć się ma walne zgromadzenie.

Na rzecz leczniczej kolonji w Rymanowie a w połowie na zakład św. Teresy, odbędą się w dniach 30. kwietnia i 1. maja przedstawienia amatorskie w teatrze hr. Skarbka. Oba przedstawienia będą popołudniowe. Między aktami spiewać będzie chór „Lutni“ i p. Jeromin, a panna Zawziętówna, uczenica pani Dunin, odegra koncert Beethovena z towarzyszeniem orkiestry. Przedstawienie rozpocznie się piękną uwerturą p. Wilhelma Czerwińskiego, a zakończy je obraz układu p. Młodnickiego. Jedna ze sztuk będzie graną po francusku. — Niewątpić, że cel szlachetny, ściągnie liczną publiczność, tem bardziej, że całe przedstawienie będzie bardzo zajmujące.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę d. 28. bm. o godz. 7 w. odbędzie się w sali „Sokoła“ 4. zwyczajny koncert Towarzystwa pod dyrekcją p. R. Schwarza, na którym wykonane zostanie oratorjum Mendelsohna „Paulus“. Biletów nabywać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień koncertu wieczorem przy kasie.

Członkowie wspierający Towarzystwa raczą się zgłosić w kancelarji Towarzystwa najdalej w sobotę do godz. 7. wieczór, gdzie za okazaniem rocznej karty otrzymają wolne bilety na niedzielny koncert.

Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo“ we Lwowie, odbędzie 28. kwietnia, o godzinie 3. po południu w izbie rękodzielniczej w ratuszu walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie administracyjne; sprawozdanie kasowe; przyznanie i oznaczenie pensji wdowom, sierotom i inwalidom; oznaczenie wysokości zapomogi chorym członkom; wybór dyrekcji; wybór wydziału i komisji rewizyjnej; wnioski członków.

Ze sprawozdania dyrekcji za czas od 21. lipca 1887 do 15. kwietnia br. wyjmujemy ważniejsze szczegóły: Członków liczy „Ogniwo“ obecnie 80. W listopadzie roku zeszłego upłynęło lat 10 od założenia. Dyrektorem jest p. Sembratowicz Michał, sekretarzem Zygmunt Wojciechowski. Stan funduszów tak się przedstawia: Fundusz inwalidów, wdów i sierót 3512; fundusz zapomogowy 333; fundusz stypendyjny 758; fundusz rezerwowy 288 gld.

Tow. wzaj. pom. oficjalistów prywatnych. Otrzymaliśmy sprawozdanie wydziału centralnego za I. kwartał br. Z d. 31. marca br. liczyło Towarzystwo członków rzeczywistych 2265 z 9248 udziałami, członków uczestników 35 z 155 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 37.612 zł., członków wspierających 89, honorowych 11.

Majątek w dziale stałych zapomóg oprócz należytości czynnych wynosił z 1. kwietnia br. gotówką 21.380 zł. 93 ct. w efektach 375.000 zł., a w realności w wartości 32.500 zł.

W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 19.000 zł. 93 ct., z odsetek marcowych 2.285 zł.

Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) na koszta podróży i dyet pp. delegatów i na potrzeby administracyjne 2.900 zł., datek do funduszu stypendyjnego im. Stefana hr. Zamojskiego 1000 zł., zwrócono powiatom 260 zł.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie nowego regulaminu przyznał wydział centralny 11 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 1383 zł. 58 c., 4 wdowom stałej zapomogi w rocznej kwocie 413 zł. 6 ct., dzieciom czasowej zapomogi 126 zł. 52 ct. i sierotom po 2 członkach zapomogi czasowej rocznie 99 zł. 10 ct. Oprócz tego otrzymały dwie wdowy po członkach odprawę w kwocie 116 zł. 22 ct., tudzież w 8 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł., razem 400 zł., wreszcie tytułem jednorazowego datku jednemu emerycie 20 zł. i jednej wdowie 15 zł.

Wykupno propinacji. *Presse* podaje wiadomość o negocjacjach z firmami bankowemi przedsięwziętych w Wiedniu przez wiceprezydenta m. Lwowa, dyrektora banku kredytowego, dr. Zdzisława Marchwickiego i dyrektora banku krajowego, dr. Alfreda Zgórskiego, w sprawie wykupna propinacji. Informacje te w ogólnych zarysach zgadzające się z rzeczywistym stanem rzeczy, zupełnie mu nie odpowiadają w ostatnim ustępie, a mianowicie co się tyczy kursu 4% obligacyj propinacyjnych, który dziennik wiedeński oznacza na $81\frac{1}{2}$. Korespondent lwowski *Czasu* zapewnia, że o tak niskim kursie nikomu tu na myśl nie przyszło mówić. Są uzasadnione nadzieje, że kurs ten osiągnie cyfrę od 88—90.

Z Krynicy. Nowo wybudowany dom zdrojowy otwartym zostanie 25. maja. Przedstawia się on wspaniale, a lokale jego z pewnością zadowolnią najwybredniejszych gości. Dostrojone do całości są sale na restaurację, cukiernię i kawiarnię, które powierzono panu Stanisławowi Dienstlowi, restauratorowi, który szereg lat prowadził świetnie restaurację w Drezdeńskim hotelu w Krakowie. Nowy „kurhaus“ przyczynił się znacznie do podniesienia jednego z najwięcej uczęszczanych zdrojowisk krajowych. Zapowiadają także inne ulepszenia w zakładzie, a to na podstawie wniosków poczynionych zeszłego roku przez radcę ministerjalnego Kusego w porozumieniu ze śp. Biesiadeckim.

Zmarli. W Warszawie: Stefan Niezabyłowski, b. marszałek szlachty gub. grodzieńskiej w 83 r. życia.— Jan Tarnowski, nauczyciel muzyki w 38 r. życia. — Ignacy Patkowski b. naczelnik buhalterji banku polskiego w 86 r. życia.

W Kowalówce koło Monasterzysk zmarła Adela z Rayskich hr. Ponińska.

We Lwowie zmarły: Franciszka z Kabatów 1o v. Podgórska 2o v. Udud ur. w r. 1866. — Matylda z Richerów Podkowińska, żona egzekutora podatkowego w 44 r. życia.

Nowe szczegóły o śmierci śp. Zana podaje *Wiek*. Według nich śp. Zan nie zmarł śmiercią samobójczą, lecz został zamordowany. Dowodzi tego kierunek kuli, nieład w ubraniu denata, brak kilku guzików i lekkie zadraśnięcie na twarzy. Ważną okolicznością jest i to, że nieboszczyk powracał z Białegostoku, gdzie miał podnieść dość znaczną sumę, a znaleziono przy nim tylko 88 rubli, Śledztwo jeszcze nie ukończone. Dotąd aresztowano kilka osób ze służby kolejowej.

Znaczna ofiara. Na budowę kościoła parafjalnego na Pradze warszawskiej złożył bezimienny ofiarodawca 50.000 rubli.

Pożar teatru. Z Londynu donoszą pod datą 23. bm. iż według nadeszłej tam depeszy zaatlantyckiej teatr „Bijon“ w Melbourne spłonął zupełnie.

Miasto Visconsin w półn. Stanach zjednoczonych zniszczył pożar. Piętnaście tysięcy ludzi pozostało bez dachu.

John Bright pozostawił 700.000 funt. szterl. majątku.

Jubileusz robotnika. W pracowni stolarskiej Zeylanda w Poznaniu obchodzono przed kilku dniami uroczyście 25 letni jubileusz towarzysza sztuki stolarskiej Jana Glogiera. Pryncypał, jakoteż koledzy złożyli jubilatowi serdeczne życzenia i obdarzyli go upominkami, poczem odbył się kosztem pryncypała objad na 60 osób.

Z armii. Ostatni numer dziennika rozporządzeń dla obrony krajowej zawiera między innemi także mianowania komendantów pułków obr. kraj. w piechocie. Nowi komendanci zostali mianowani częścią z czynnej służby, częścią z obrony krajowej. Z czynnej służby do obrony kraj, zostali przeniesieni i mianowani komendantami: pułkownik Józef Netuschill w 1. pułku obr. kraj.; podpułkownicy: Artur Pielsticker v. Pfeilburg w 11. p. obr. kr., Ignacy Merta w 18. p. obr. kraj., Fryderyk Rehn w 6. p. obr. kr., Aleksander Eiss w 13. p. obr. kr., Leopold Mastny w 17. p. obr. kr. Z obrony kraj. zostali mianowani komendantami pułkownicy: Spirydjon Mitrowic w 5. p. obr. kr., Fr. Weissmann w 14. p. obr. kr., Karol Geppert w 20. p. obr. kr., Ignacy Schrott w 3. p. obr. kraj., Ferd. Hanisch w 10. p. obr. kraj., Franc. Fest w 19. p. obr. kr., Rudolf br. Gall v. Gallenstein w 12. p. ob. kr., Gustaw Głodziński w 22. p. obr. kr., Edward Steinitz w 8. p. obr. kr.; podpułkownicy: Jan Kobbe w 9. p. obr. kr., Józef Panatowski w 21. p. obr. kr., Frydr. Marx w 4. p. obr. kr., Seweryn Jelita Żelawski w 16, p. obr. kr., Franc. Fleischer w 7. p. obr. kr., Artur Zoglauer v. Waldborn w 15 p. obr. kr., Jan br. Reichlin-Meldegg w 13. p. obr. kr., Filip br. Sivkovich w 2. p. obr. kr.

Przeniesieni w tym samym stopniu: major Karol Albrecht, komendant batalionu obrony krajowej nr. 34 do batalionu złoczowskiego nr. 67 i kapitan I. klasy Karol Mochnacki, komendant batalionu wadowickiego nr. 54 do batalionu lwow. nr. 63.

Kościotrupa odkopano onegdaj przy wydobywaniu starych fundamentów parterowego domu pod l. 3. przy ul. Schodowej. Szczątki te, które już od kilku dziesiątek lat leżeć musiały w ziemi oddano do kostnicy głównego szpitala.

Skutki petardy. Przypomną sobie czytelnicy, że kaznodzieja rzymski Padre Agostino ściągał niezliczone tłumy słuchaczów na swoje kazania, a pod którego kazalnicę rzucono petardę. Otóż obecnie donoszą do *Pester Lloyda*, że kaznodzieja ten miał w tych dniach kazanie i zakończył je rzewnem błogosławieństwem króla, któremu Bóg państwo powierzył; jego doradców, ażeby zawsze prawdy i sprawiedliwości broniili, błogosławił dalej armię, młodzież, co kiedyś będzie musiała walczyć za ojczyznę, której nazwa brzmi tak słodko i rozczulająco, jakby wypływała z imienia boskiego. Wrażenie, jakie to kazanie wywołało, było nadzwyczajne. Kobiety płakały, a mężczyźni nie mogli się powstrzymać od okrzyków radości, a gdy ksiądz opuścił kazalnicę, rozległy się okrzyki na cześć jego. Jest to pierwszy wypadek, że ksiądz katolicki w Rzymie publicznie modlił się za króla i państwo. Pisma watykańskie milczą o tym wypadku.

Święcone dla ubogich w Warszawie. W sobotę, o godz. 11. rano, w ochronie XXVI. przy ulicy Smoczej rozdane zostało święcone, składające się z jaj, wędlin i chleba.

O godz. 12. w poł., w gmachu Towarzystwa dobroczynności przeszło stu biednych, zakwalifikowanych przez opiekunów ubogich, otrzymało po kilka funtów wędliny i po buteleczce wódki. W ochronach I. i XII. z ofiarności opiekunów i opiekunek obdarowano święconem przeszło 800 dziatwy. W niedzielę w zakładzie starców i kalek Towarzystwa dobroczynności do przygotowanych stołów ze święconem zasiadło 416 starców, tj. 138 mężczyzn i 278 kobiet.

W zakładzie sierot dziewcząt 70 sierotek zasiadło do przygotowanego święconego. Tak starcy, jak i sieroty otrzymali po lampce wina.

W zakładzie sierot chłopców przy ulicy Freta, rozdano pomiędzy 170 chłopców święcone. W szwalni nr. 1 dla ubogich dziewcząt, przeszło 80 dziewczynek zasiadło do święconego. Piękny ten zwyczaj warszawski wartoby wszędzie zaprowadzić.

Dziesięcioro przykazań dla wychowawców dzieci. 1. Wychowuj dzieci swoje sam. Kto dzieci swe pragnie dobrze wychowywać, musi stać nad niemi, to znaczy, w oczach ich musi posiadać powagę. Średnią matkę należy przekładać nad „wyborną“ bonę.

2. Zatrudniaj dzieci swoje, każ im bawić się, albo pracować, ale nigdy próżnować. Dziecko próżnujące jest przykre, kapryśne i niegrzeczne, zaś dziecko należycie zatrudnione miłe, dobre i szczęśliwe.

3. Pozwól dziecku wyszaleć się. Nie pragnij, aby przy zajęciu swojem było spokojne i ciche. Jeżeli dziecko ma rozwijać się na ciele i umyśle, musi poruszać się według własnego upodobania, musi głos swój ćwiczyć w śmiechu, spiewie, czasami nawet w hałasowaniu, musi fantazji swej przy zabawie zadość czynić i na rzeczy świata tego nietylko patrzeć, ale je także chwytać. Naturalnie wszystko we właściwej porze i na takiemże miejscu. Dlatego:

4. Pozostaw dzieci w ich pokoju, kiedy przyjmujesz gości; w towarzystwie ludzi dorosłych słyszą bowiem nieraz to, czego słyszeć nie powinny. Jeżeli zaś mają się koniecznie pokazać gościom, niechaj to trwa tylko przez chwilę; pamiętaj, nie pozwalaj na to, aby wszyscy głównie na nie zwracali uwagę.

5. Dzieci swych ani chwal, ani gań w obecności obcych. Dotyka to najdelikatniejszych uczuć młodocianego umysłu.

6. Żądaj od nich bezwarunkowego posłuszeństwa, ale ułatwiaj je dziecku, nakazując albo zakazując coś tylko wówczas, kiedy to jest niezbędnie potrzebne.

7 Bądź konsekwentnym i łącz zawsze surowość z należycie zastosowaną łagodnością. Nie gań, ani nie karz dziecinnego zapomnienia albo błędu, jakby one były występkami. Tego zaś, co istotnie zasługuje na naganę, nie ścierp nigdy, a przedewszystkiem jeżeliś już co zabronił, trzymaj się tego niewzruszenie.

8. Dzieci nie są zabawką. Z tego wynika, że:

9. Dzieci są pod pewnym względem głównemi osobami w domu, ale:

10. Nigdy nie powinny tego zauważyć.

Z Krościenka obok Chyrowa otrzymaliśmy pismo następujące: D. 24. bm. o g. 11. przed południem spostrzegł p. Franciszek Greiner, właściciel huty szklannej, płomyk na dachu domu, należącego do p. Jana Staromiejskiego, tutejszego poczmistrza, p. Greiner nie chcąc właścicieli domu w podeszłym wieku będących przestraszyć, wpadł do kuchni, zażądał konewki z wodą myśląc, że sam płomień zdoła ugasić. Inaczej się stało, bo strych był zamknięty, na razie niepodobna było klucza odszukać i płomień cały dach ogarnął. O ratunku przy silnym wietrze mowy nie było. P. Greiner był pierwszy na płonącym dachu. Żandarmi zwołali włościan na ratunek, ci, nie mając jednak żadnych przyrządów do gaszenia, nie wiele pomóc mogli. Z stacji kolejowej dopiero przysłano sikawkę i pp. urzędnicy rozpoczęli kierować akcją ratunkową. Z wytężeniem sił i umiejętnem kierowaniem a nawet z narażeniem swego życia zajęli się ratunkiem pp. żandarmi Baudas i Żołądź, za co im się słusznie uznanie należy, bo gdyby nie ci panowie byłyby wszelkie budynki w gminie spłonęły.

Dodać należy, że p. naczelnik gminy zjawił się wprawdzie na miejscu pożaru, ale w rażąco nietrzeźwym stanie.

Brak przyrządów do gaszenia ognia w całym tutejszym powiecie mocno się czuć daje, uprasza się zatem dotyczące władze o lepsze nadzorowanie gmin. Nowo mianowany p. starosta może się zechce o to postarać.

Biblioteka jagielońska otrzymała, jak donosiliśmy od spadkobierców śp. Kraszewskiego bardzo ładny dar, składający się z 23 tomów in quarto korespondencji do r. 1863; dalej w pakach nieuporządkowaną jeszcze korespondencję od r. 1863 do 1887 r., mogącą objąć około 30 tomów. Zbiór ten układa się w porządku chronologicznym do oprawy. Oprócz tego zaś rodzina śp. Kraszewskiego darowała bibliotece z jego zbiorów 245 rękopisów bardzo cennych. Tym więc sposobem wraz z dawniejszemi kolekcjami cały zbiór w książnicy Jagielońskiej po śp. Kraszewskim dochodzi do poważnej cyfry 300 tomów.

Na morzu. Battye, inżynier okrętu „Gulf of Trinidad“ w czasie podróży z Iquique do Europy spadł w nocy z pokładu w morze. Na okręcie spostrzeżono to i rzucono za nieszczęśliwym „pas bezpieczeństwa“, który tenże istotnie pochwycił. Zanim jednak zdołano statek zatrzymać, tenże odpłynął tak daleko, że inżyniera trudno było odszukać, tem bardziej, że poszukiwania utrudniała noc ciemna. Trzy dni i noce, które nieszczęśliwemu wiecznością się wydawały, o głodzie i chłodzie inżynier przy pomocy pasu bezpieczeństwa spędził na powierzchni morza, w ciągłej obawie, by nie pożarły go rekiny, aż nareszcie spotkał go statek norweski i uratował z niebezpieczeństwa.

Święcone wspólne w stowarzyszeniach rękodzielniczych „Gwiazda“ i „Skała“ odbędzie się jutro 28. bm. o g. 11. przed południem. Dyrekcja zaprasza na nie wszystkich członków honorowych i rzeczywistych.

Spensjonowany został inspektor Mandybur, a nie p. Czarkowski jak mylnie donieśliśmy.

W bibljotece „Narodnego domu“ od 1. stycznia do końca marca br. wpisano do kartkowego katalogu i inwentarza i ustawiono w szafy 1074 dzieł w 2947 tomach — wszystkie książki pochodzące z zapisu śp. Grzegorza Szaszkiewicza, z którego pozostało jeszcze około 300 tomów do zinwentowania i ok. 500 dubletów. Bibljoteka posiada więc obecnie zainwentowanych i ustawionych w szafach 17.398 dzieł około 40.000 tomów.

Wystawę archeologiczno - bibljograficzną w Stauropigji zwidziło za biletami płatnymi i bezpłatnymi 2929 osób, a w księgę gości zapisało się własnoręcznie 1587 osób. Z rozsprzedaży biletów i katalogów uzyskano wszystkiego 675 zł. 76 ct. Wystawionych przedmiotów było 1396.

W teatrze dzisiaj „Bal maskowy“ opera Verdiego. Występ panny Patkiewicz i p. Borkowskiego.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. L. G. Dziubińskiego, urzędnika magistratu lwowskiego i literata, z panną Stanisławą Madejewską, córką radcy skarbu, odbędzie się w Dolinie d. 30. bm.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczorem około godz. 8. przyszedł do Józefa Sierackiego zamieszkałego ul. Stryjska l. 1. Antoni Gross, syn właściciela realności ze Szkła, czeladnik szewski. Po krótkiej rozmowie wyszedł z pomieszkania i dobywszy rewolweru strzelił do siebie. Kula przebiła tylko ciało po lewej stronie poniżej oka. Doktor Schmidt polecił niedoszłego samobójcę odwieść do szpitala. Rewolwer i 24 patronów deponowano w biurze inspekcji policji.

Kradzież. Na szkodę urzędnika kolejowego Franciszka E. przy ul. Janowskiej l. 23. popełniono wczorajszej nocy kradzież. Złodziej dostawszy się do pomieszkania wyniósł rozmaitą garderobę damską i męską ogólnej wartości 70 złr.

Korespondencja od Redakcji. *N. M. w Brzeżanach.* Hr. Schönborn polecił wytoczyć surowe dochodzenie. Fakt zajmujący.

Z izby sądowej.

Wiedeń 25. kwietnia. *(Sprzeniewierzenie 750.000 zł.)* Dzisiaj rozpoczął się przed ławą przysięgłych proces Alberta Reissa, fabrykanta i Samuela Bergera, jego dysponenta, o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia na szkodę länderbanku sumy 750.000 zł. Pierwszego oskarża prokuratorja państwa o zbrodnię oszustwa, sprzeniewierzenia i fałszywą krydę, drugiego o oszustwo. Kryda Reissa zrobiła onego czasu w Wiedniu i świecie giełdowym ogromne wrażenie, to też proces niniejszy budzi w najszerszych kołach ogromne zajęcie. Przewodniczy przy rozprawie radca Holzinger, oskarża prokurator Hebenstreit, poszkodowaną stronę zastępuje dr. Burian, oskarżonych bronią dr. Edm. Singer i Maks. Neuda.

Akt oskarżenia podaje: Reiss przybywszy przed przeszło 30 laty bez żadnych środków do Wiednia, założył w r. 1863 handel bawełną i wełną, który później przez bogate ożenienie się powiększył, a w r. 1872 przemienił na „Towarzystwo akcyjne dla przemysłu bawełnianego“. Właścicielem wszystkich akcyj był Reiss i fałszywymi bilansami starał się uzyskać jak najrozleglejszy kredyt. Przez lat kilkanaście utrzymywał się, pomimo, iż wykazy stanu czynnego na fikcji polegały. W r. 1886 uzyskał od banku dla krajów koronnych kredyt wekslowy 300.000 zł., który później do 700.000 zł. powiększono pod tym warunkiem, że w osobno przez bank na imię Reissa wynajętym magazynie składać będzie swoje towary. Kontrola nad magazynem i klucze od niego znajdować się miały w ręku banku, a udzielony Reissowi kredyt nie powinien przekraczać był 50 pr. wartości fakturowej towarów.

Kontrolę i klucze magazynu oddał bank Samuelowi Bergerowi.

Z tym porozumiał się Reiss wkrótce i w porozumieniu z nim oszukał bank w ten sposób, że przedkładał mu fałszywe inwentarze, wykazujące bogactwo magazynu i zapasy towarów, które nigdy w nim się nie znajdowały.

Nadto zawarł Reiss z bankiem umowę, że należytość za towary, które on na kredyt sprzeda, on sam ściągać będzie i pieniądze bezzwłoczne do banku składać. Bank przystał na to, gdyż występując sam jako wierzyciel, zdyskredytowałby firmę Reissa. Gdy Reiss ustawicznie domagał się powiększenia kredytu, zarządził bank skontrum magazynu i wtedy wyszło oszustwo na wierzch.

Przez udzielanie pożyczek na fikcyjne zapasy towarów ponosi bank szkodę w sumie 656.957 złr., a przez sprzeniewierzenie ściągniętych przez Reissa pretensji szkodę w sumie 86.559 złr. 17 ct.

Do rozprawy wezwano kilkudziesięciu świadków i potrwa ona zapewnie dni kilka.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 26. kwietnia. Z pewnego źródła dowiaduję się, że JE. minister sprawiedliwości zarządził przeciw pp. adwokatom Kratterowi, Bielińskiemu itp. śledztwo karne z powodu konkursu Towarzystwa kredytowego miejskiego, i że w tym celu delegowanym jest sąd obwodowy w Tarnowie lub Rzeszowie.

Wiedeń 26. kwietna. Zmowa woźniców tramwajowych trwa dalej, ponieważ 300 woźniców pertraktuje jeszcze ze spółką. Usunięto atoli wszelkie przeszkody komunikacji, wagonami kieruje bowiem personal pomocniczy.

Wiedeń 26. kwietnia. Cesarz ofiarował 1000 gld. dla tych członków straży policyjnej, którzy podczas zbiegowisk ulicznych na przedmieściach: Favoriten, Hernals i Ottakring odnieśli rany podczas wykonywania swej służby.

Podczas ekscesów zraniono 38 policjantów i 2 agentów policyjnych. Do sądów karnych odstawiono przeszło 100 uczestników zbiegowisk.

Wiedeń 27. kwietnia. Strajk tramwajowy skończył się zupełnie. Wczoraj spokój nigdzie nie został zakłócony. Rząd zażądał od tow. tramwajowego szczegółowego sprawozdania o manipulacji, osobliwie zaś o postępowaniu ze służącymi.

Cesarz odwidził wczoraj pracownię malarską Ajdukiewicza i zabawił tam pół godziny.

W Trummau w tamtejszej przędzalni 800 robotników zaprzestało pracy, żądając podwyższenia płacy o 20 proc. i zaniechania pracy w niedziele i święta.

Giełda wieczorna: kredyty 298·50, węg. renta złota 103·12 i pół.

Berlin 27. kwietnia. Termin berlińskiej podróży cara jeszcze nie został oznaczony, mimo to w Wiesbadenie już stoi na pogotowiu pociąg dworski, a w Kronsztacie flota.

Stockholm 27. kwietnia. W senacie wniósł Bexel wypowiedzenie traktatów handlowych z Niemcami.

Petersburg 27. kwietnia. W roku bieżącym odbędą się 6-dniowe wielkie manewry w warszawskim okręgu wojskowym nad Narwią z 234 armatami.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn

F. KNAUER i SYN we Lwowie plac Kapitulny l. 2.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Wiadomości polityczne.

Londyn 24. kwietnia. Boulanger przybył tu z Dover o 3. godz. 15. minut popołudniu. Oczekiwały go wielkie tłumy. Pewna część witała go okrzykami, inni znowu wysykali i wygwizdali jenerała.

Petersburg 25. kwietnia. Rada stanu uchwaliła, aby zawiesić dalsze śledztwo sądowe w sprawie Possieta i Stjernwala a ukarać ich w drodze administracyjnej za przyczynienie się do katastrofy pod Borkami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) **Targ zbożowy.** *Podwołoczyska* 25. kwietnia. *(Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony).* Z powodu świąt, ruch na targu tutejszym nie był bardzo ożywiony. Drogi dojazdowe już się poprawiają. Pogoda się ustaliła. Większy popyt był za pszenicą efektywną. Nabywcy rekrutowali się wyłącznie z młynarzy krajowych.

Zupełnie niespodzianie pozbyli się tutejsi kupcy znacznych zapasów pszenicy po bardzo korzystnych cenach.

Znaczny był także popyt na kukurudzę suszoną a to zarówno ze strony kupców krajowych jakoteż i zagranicznych. W inych artykułach targ przeminął spokojnie bez ważniejszych transakcyj. Popyt był słaby i odpowiadał w zupełności słabej podaży. Był to skutek ogólnych świąt.

W artykułach poniżej nie wyliczonych, ceny były nominalne.

Ceny targowe. Za 100 kilogramów, bez cła, netto, alla rinfusa, płacono:

Rosyjska pszenica dworska czerwona	gld.	6.70	— 7.—
„ „ „ żółta	„	6.40	— 6.80
„ „ chłopska .	„	6.30	— 6.70
Rosyjskie żyto dworskie .	„	3.30	— 4.30
„ „ chłopskie .	„	3.15	— 4.25
Rosyjski jęczmień . .	„	4.40	— 4.90
„ owies . . .	„	4.40	— 4.60
Rosyjska kukurudza . .	„	4.30	— 4.80
„ koniczyna . .	„	28.—	—50.—
Rosyjskie siemię konopne .	„	6.40	— 6.75
„ otręby żytne . .	„	4.10	— 4.20
Rosyjska hreczka . .	„	6.—	— 6.40

Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:

Krajowa pszenica dworska czerwona	gld.	6.70	— 7.10
„ „ „ żółta	„	6.60	— 7.80
„ „ chłopska .	„	6.45	— 7.60
Krajowe żyto dworskie . .	„	4.80	— 5.30
Krajowy groch biały . .	„	6.—	— 7.50
„ „ Wiktorja .	„	9.—	—10.—
„ jęczmień . .	„	5.—	— 6.50
„ owies . . .	„	5.60	— 5.90
Krajowa hreczka . . .	„	6.70	— 6.90

NADESŁANE.

Seiden-Grenadines, schwarz und farbig (auch alle Lichtfarben) **95 kr.** bis fl. 9·25 p. Met. (in 18 Qual.) — versendet robenweise porto- und zollfrei das Fabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. u K. Hoflief.) **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Wypracowania planów, kosztorysów, kierownictwa i wykonania wszelkiego rodzaju budynków jako też przeprowadzania pomiarów i parcelacyj gruntów, oceniania realności, sprawdzania rachunków budowlanych i t. p. podejmują się

St. Chołoniewski i Wł. Godowski, architekci.

(Biuro: Ulica Batorego, nr. 34, Lwów, otwarte w godzinach od 10. do 12. przed południem).

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy

odstemplowanie losów

w c. k. urzędzie podatkowym.

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. kwietnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. E. Romano i A. Królik z Bukowiny, H. Rist z Czerniowiec, J. Fedyna z Jasła, J. Czarkowski z Chyrowa, S. Stroik z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI. T. Siengalewicz z Przemyślan, R. Scholz z Kamionki woł., M. Balzreid z Szalenik, K. Stachow z Rawy rusk., W. Wojnarowski z Błażowa, A. Kaczubski z Przemysla.

Hotel ŻORŻA. Z. Siemiginowski z Jakóbówki, F. hr. Czosnowski z Wołynia, Wł. Tchórznicki z Nadyb, W. Toczyski z Krakowa, M. Kęplicz z Myszkowa, A. Frank i F. Spohn z Wiednia, M. Skibniewski z Podola ros.

Hotel EUROPEJSKI. A. Jaworski ze Skwarzawy, B. Chrząszcz ze Słowity, J. Maszke z Asek, E. Rylski z Głuznów, M. Grünberger i M. Hradil z Wiednia.

Hotel KUHNA. F. Józefowicz z Hołojowa, ks. J, Zaczkowski z Łopianki, L. Songer ze Stanisławowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór; 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 100.000
do wygrania już 15. Maja b.r.
PROMESĄ
na LOS CISY
tylko za **2** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtaniej handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna. Wino stołowe** bardzo dobre czyste naturalne **1 litr 44, flaszka 40 ct.. Zieleniaki** wyborne po **55, 65 i 80 ct., Hegelayer** stary **90 ct.. Samorodner 90 ct. zł. 1, 1·20, Maslacz złr. 1·20, 1·50 i 2, Retzer 40, Weidlinger 65, Nusberger 65, Vöslauer 80, Klosterneuburge 90, Prälaten zł. 1·30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1·25, Donauperle zł. 1·50,** oraz francuskie, reńskie, Hiszpańskie i Szampański. **Wyborny miód 50** ct. flaszka. **Piwo pilzneńskie** odstałe flaszka **20** ct. zwrot za flaszkę **3** ct. **Wódki: Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka** cała flaszka **75,** ½ flaszki **40** ct. **Ratafia, dereniówka, pomarańczówka** hr. Drohojowskiego, **jarzębiak, jarzębinka, gdańska itp.**

Maszynista i ślusarz poszukuje miejsca na prowincji lub do fabryki, tak w kraju jak i zagranicą. Ul. Św. Piotra 17. 2133

Powozik półkryty, używany, w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Pańska 16. wiadomość u dozorcy. 2128

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

C. k. koncesjonowane pierwsze biuro wywiadowczo-komisowe Jana Lipińskiego obok szkoły gimnazjalnej w Stryju zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że wypełnia wszelkie najrozmaitsze zlecenia, jak najpunktualniej i najsumienniej pod ścisłą dyskrecją. 730

Do pierwszorzędnego handlu korzennego i win na prowincji, w mieście liczącem 30.000 mieszkańców, potrzebny jest zaraz mężczyzna w sile wieku, obeznany gruntownie z prowadzeniem handlu korzennego, jako dysponent. Kaucja wymagana 2—3.000 złr. Warunki bardzo korzystne a pierwszeństwo w sprawie nabycia handlu zapewnione. Bliższej wiadomości udziela p. Fr. Wierzochowski w Administracji „Czasu“ w Krakowie. 2132

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska.

Farby olejne gotowe do użytku tanie i dobre u Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika 13. 470

Pierwszą fabrykę tutek cygaretowych **klejonych żelatyną** pod firmą „całusek“ otworzyła swój główny skład przy ulicy Batorego l. 8. Poleca swe wyroby po nader niskich cenach. 2125

Poszukuje się bardzo rzetelnej kucharki od 1. maja, któraby umiała bardzo dobrze gotować, wiek obojętny. Zgłaszać ulica Zyblikiewicza l. 16. 2. piątro. 2137

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Młody mężczyzna poszukuje znajomości również młodej panienki w poważnym celu. Adres W. B. restante. 2139

Mężczyzna inteligentny, młody, na stanowisku i z majątkiem, poszukuje osobę inteligentną, młodą na zarządczynię domu. Względy matrymonialne później niewykluczone. Fotografia pożądana. Łaskawe bezzwłoczne zgłoszenia pod lit. „A. K. Z poste restante Chyrów“. Dyskrecja i ewentualny zwrot zgłoszeń poręcza się honorem. 1140

Hotel Stadtmüllera we Lwowie, ulica Krakowska l. 9. potrzebuje londinera. Zgłosic się do właściciela między 8 a 9 z rana. 2143

Ostrzeżenie! Upraszam P. T. łaskawą klientelę moją, aby nie dawać nikomu próżnych butelek z wina, gdyż ja po takowe nikogo nie posełam. Ludwik Stadtmüller. 2144

Rządca ekonomiczny, lat 38 żonaty, z ośmnastoletnią praktyką z trzech posad w pierwszorzędnych majątkach w Galicji poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia „Agronom“ poczta Krukienice. 2146

Dom bankowy we Lwowie poszukuje praktykanta, który ukończył kilka klas gimnazjalnych, władający językiem krajowym również niemieckim. Ofertę w obydwóch językach należy wysłać do administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod hasłem **„Przyszłość“.** 2146

Świeży transport parasolek najmodniejszych otrzymał i poleca po najniższych cenach Maurycy Bałłaban plac Marjacki. 2151

Jedynie skuteczny środek na suchoty udzielę bezpłatnie. Łada Lwów poste restante. 2152

Ekspedytorka i telegrafistka poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod literami A. D. administraja „Kurjera Lwowskiego“. 2154

Taniej niż na tandycie, po 18 zł. garnitury Marynarkowe z dobrej materji wyrabia krawiec męski Kielar Zimorowicza 10. Lwów. 2155

Poszukuje się **kamienicy** niezbyt wielkiej a dobrze utrzymanej, leżącej na jednem z przedmieść niedaleko śródmieścia. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności WP. Ważny, właściciel handlu przy ulicy Pańskiej. Pośrednictwo wykluczone. 2148

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2021

Trzy pokoje z nyżą, kuchnią do najęcia na dole 9. ulica Kalecza. 2147

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoj-frontowe, kuchnia zaraz do najęcia.

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 2104

Boczna ulica Zimorowicza 7. salon, pokój, przedpokój razem lub osobno do wynajęcia. 2136

3 pokoiki kuchnia. 1. piątro Długosza (Kurnicka) 21. 2130

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią ulica Kopernika 22. 2138

Przy ulicy Chorążczyzny l. 12 są do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1. lipca. 2153

Korespondencje prywatne.

Dawne mieszkanie do pierwszego H. D.

Na sezon budowlany

polecam Pp. budowniczym i przedsiębiorcom: **polewane rury kanalizacyjne** do **kanalizacji, odprowadzania dymu, wentylacji i wodociągów, nasadki kominowe, wylewy** i t. p. sprzedając wszystkie te towary po cenach ściśle fabrycznych, a szczególnie **tanich. — Skład komisowy** „pierwszej fabryki towarów szamotowych w Floridsdorfie“.

Herman Recheles
we Lwowie, ul. Skarbkowska 6.

FOLWARK
bardzo tanio do nabycia

3 kilometry od Lwowa, 1000 kroków od stacji kolejowej położony.

a) Dom mieszkalny: 4 pokoi, kuchnie, 1 komórka i piwnica.
b) Stajn a na 9 sztuk bydła.
c) Szopa z 3-ma oddziałami.
d) Około 9 morgów dobrej ziemi w **jednej** parceli, ogród, drzewa owocowe.

Bliższa wiadomość w handlu Jana Bodnara, ulica Akademicka l. 20.

Na sezon kąpielowy
otrzymuje
co tygodnia świeże transporta
i poleca
Wątrobę siarkową
Kule żelazne
Sól morską
Sól kamienną, oraz
Wielki wybór Gąbek i
Aparat do froterowania
ALOJZY HÜBNER Lwów
ulica Karola Ludwika liczba 13.

Tylko ulica Sobieskiego 1. 1.

4% Losy węgierskie Banku hipotecznego

trzy ciągnienia rocznie

Główna wygrana:

złr. 50.000 w. a.

sprzedaje najtaniej

także na spłaty miesięczne po złr. 5.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Wydawnictwo gazety losować „Nadzieja". Prenumerata roczna we Lwowie złr. 1·70 na prowincji złr. 1·80.

FOLWARK

pod Rohatynem (2 kilometry oddalony) 170 morgów ornej, 40 morgów sianożęci z młynkiem wodnym od św. Jana do wydzierżawienia zaraz. Bliższe warunki poda w Rohatynie Zarząd dóbr.

Świeżą wyśmienitą bryndzę węgierską

poleca

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.

Mentolina Tabaczka przeciw katarowi. Jedynie prawdziwa w czworograniastych pudełeczkach po 25 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę sporządzone wedle oryginalnej recepty S. P. Dra Seeburgera. Cena pudełka 20 centów.

Maść na piegi Dra Millereta niezawodnie skuteczna i nieszkodliwa. Cena słoika 69 centów

Pomada na porost włosów Dra Millereta. Cena słoika 2 złr.

Powyż wymienione środki są jedynie do nabycia w aptece pod „Złotym Orłem" **J. WEWIÓRSKIEGO** ul. Halicka l. 5. we Lwowie.

GŁÓWNY SKŁAD

Tapet i Dekoracyj pokojowych

Józefa Jürgensa

we Lwowie, L. 4. ulica Sobieskiego

powiadamia, że otrzymał wielki transport najnowszych tapet krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wysyłają się odwrotną pocztą.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Fr. Stupnicki

Lwów, Żółkiewska 73.

dla młynów dostarcza wrzeciona, wele, sztendry, saiby, tryby, laitrole, pasy, sztain, bulsze i turbiny. Parowe maszyny reperuje jak najdokładniej.

PŁASZCZY GUMOWYCH

Męzkie

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10. 11. 12. i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od złr. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25. do 50.

Damskie

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od złr. 6 do 50, wykonują się podług miary.

Kapuzy z kołnierzem od złr. 1· 50. do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3·50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, hotel Francuski.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

poleca ***welwety*** prążkowane i ***korty*** płócienne (Struck) do jazdy konnej, przewyższające co do trwałości i wszystkie inne materje. Metr od 80 centów począwszy. c

Oferuję

eleganckie ubiory męskie po złr. 10. Trwałe palta wiosenne po złr. 9·50. Praktyczne ubiory dla chłopców złr. 4·00 itd. aż do najlepszych gatunków.

M. NEUMANN

Wiedeń Mariachilferstrasse 35.

Wysełka za pobraniem.

Za rzeczy niepodobające się zwraca się pieniądze.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 ct.; wyższego 2 złr. 60 ct. Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki,** gdyż w niektórych egzemplarzach **kursu wyższego** znajdują się kartki dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatnie.

Metoda języka angielskiego dla samouków, z wymową 1 zł. 20 ct.

Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce. obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli** powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, **zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesberga. W BŁAŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. W CZORTKOWIE u aptekarza Ludwika Nossa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hełma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u apt. Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u apt.: A. Sidorowicza, Ed. Stengla. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W OLESKU u aptekarza A. Koflera. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha. W SIENIAWIE u apt. Mańkowskiego. W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza W. Rogalskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. — W ŻURAWNIE u aptek. Józefa L. Tomaszewskiego.

Znacznie zniżone ceny nafty.

R. DITMAR

we Lwowie

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1

litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	22	cent.
„ „ gospodarskiej „ „	20	„
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej"	32	„

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór opuszcza

przy 10 litrach 2 centy na litrze

przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ohles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

PREZES RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa, mających w myśl §. 84. statutu prawo głosowawia, że

DWUDZIESTE ÓSME
Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

odbędzie się w piątek 31. maja 1889 r. o godzinie 11-tej przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

przy ulicy Basztowej pod l. 8. w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa.

1) Odczytanie protokołu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 28. maja 1888 r.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym ósmym istnienia Towarz.
3) Wnioski Rady Nadzorczej.

Dział ubezpieczeń od ognia.

4) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku dwudziestym ósmym.
5) Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcją za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady nadzorczej, powziętej w myśl §. 93 ustęp 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym oraz wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu.

6) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dwudziestym piątym roku t. j. w r. 1888.
7) Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale gradowym w myśl §. 38 statutu gradowego, oraz wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie.

8) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale w roku dziewiętnastym t. j. w r. 1888 dokonanych.
9) Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1888 rachunków i wnioski Rady nadzor.:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ubezpieczeń na życie;
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1888 wykazanej.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

odbędzie się

Czternaste Zgromadzenie Ogólne
Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

stosownie do §. 8. statutu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w r. 1888.
2) Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1888 rachunków i wnioski Rady nadzor.:
   a) Co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1. stycznia 1888 po dzień 31. grudnia 1888 r.
   b) Rozdział zysku w myśl §. 8 lit. b) c) i f) statutu.

Kraków dnia 20go kwietnia 1889.

Za Prezesa

Zygmunt Dembowski.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.